

Joanna Popielska-Grzybowska
Akademia Humanistyczna w Pułtusk

WĄTKI STAROEGIPSKIE W POWIEŚCIACH AGATHY CHRISTIE

The lure of the past came up to grab me. To see a dagger slowly appearing, with its gold glint, through the sand was romantic. The carefulness of lifting pots and objects from the soil filled me with a longing to be an archaeologist myself.
(A. Christie, *An Autobiography*)

Agatha Christie, a właściwie Agatha Mary Clarissa Miller Christie, jak napisała w cytowanej autobiografii, była zafascynowana archeologią jako nauką badającą przeszłość, ale i pracą archeologa z jej aurą tajemniczości i romantycznych uniesień, które towarzyszą odkryciom, choć, jak się przekonamy nieco później, taka praca okazywała się przede wszystkim żmudna i wymagała poświęceń. Fascynacja Agathy archeologią wynikała zapewne z faktu, iż jej drugi mąż Sir Max Mallowan był światowej sławy archeologiem prowadzącym wykopaliska na terenie Bliskiego Wschodu. Christie umieściła akcję dwóch spośród swoich powieści detektywistycznych w tamtejszych sceneriach: *Morderstwo w Mezopotamii*¹ i *Rendez-vous ze śmiercią*². Dwie inne rozgrywają się w Egipcie: *Śmierć na Nilu*³ – w XX wieku, a *Zakończeniem jest śmierć*⁴ – w egipskich Tebach w starożytności. Ta ostatnia powieść jest najciekawsza z punktu widzenia egiptologa, ponieważ nie tylko rozgrywa się w starożytnym Egipcie, ale także zainspirowana została odkryciem staroegipskiego papirusu. Christie w niezwykle sposób przybliży zarówno atmosferę starożytnej intrygi, jak i „realia” życia w kraju nad Nilem tysiące lat przed naszą erą. Niezwykle frapujące wydaje się prześledzenie wątków staroegipskich tworzących fabułę wspomnianych kryminałów. Równie ciekawie jawi się też sposób portretowania dobra i zła, szczególnie w kontekście opowieści o rodzinie Reniseneb z Teb.

¹ A. Christie, *Morderstwo w Mezopotamii*, tł. J. Zakrzewski, E. Krasnodębska, Wrocław 2013.

² *Eadem*, *Rendez-vous ze śmiercią*, tł. T.J. Dehnel, Wrocław 2013.

³ *Eadem*, *Śmierć na Nilu*, tł. N. Billi, Wrocław 2001.

⁴ *Eadem*, *Zakończeniem jest śmierć*, tł. D. Chylińska, Wrocław 2012.

Jak zatem mistrzyni dyskutowanego gatunku „tkała” tło historyczne swoich książek? Jak bliskie prawdzie historycznej i archeologicznej są postaci i wydarzenia z powieści Christie?

Śmierć na Nilu – pierwszy ze wspomnianych „egipskich” kryminałów królowej tego gatunku – ukazuje Egipt jedynie jako tło wydarzeń współczesnych. Tak jednak jak turysta zwiedzający współczesny kraj nad Nilem nie uniknie obcowania z echem starożytności, tak i bohaterowie powieści Christie stykają się z zabytkami epoki faraonów. Jedni je podziwiają, na innych nie robią większego wrażenia, a u niektórych nawet wzbudzają wyraźną niechęć:

– Wiele jest cudownych rzeczy do obejrzenia w Egipcie, prawda? – zagadnął uprzejmie Poirot nieznanego młodzieńca, który palił fajkę w nieco głośny sposób.

Młodzieniec wyjął fajkę z ust.

– Mdło mi się robi na ich widok – odrzekł krótko, lecz dobitnie.

Pani Allerton przytknęła do oczu pince-nez i przyglądała mu się z zainteresowaniem.

– Czyżby? Z jakiego powodu? – zapytał Poirot.

– Weźmy na przykład piramidy. Olbrzymie bloki bezużytecznych budowli wzniesione dla dogodzenia miłości własnej despotycznego, rozpasanego władcy. Pomyślmy o rzeszach złanych potem ludzi, które trudziły się, wznosząc te budowle, i ginęły przy pracy. Niedobrze mi się robi na myśl o cierpieniach i udrękach, jakich doznawali⁵.

Taka wypowiedź młodego mężczyzny świadczy o błędnych wyobrażeniach na temat funkcjonowania egipskiego społeczeństwa w starożytności. Nie jest to jednak zaskakujące, gdyż jeszcze do niedawna sądzono, iż egipskie piramidy były budowane przez niewolników smaganych biczami i poganianych przez nieludzkich nadzorców. Badania archeologiczne prowadzone w ostatnich dziesięcioleciach potwierdziły wcześniejsze przypuszczenia naukowców, iż o robotników pracujących przy budowie piramid dbano bardziej niż o jakichkolwiek innych pracujących w Egipcie, ponieważ mieli oni możliwie jak najlepiej wykonywać swoją pracę i w ten sposób jak najlepiej służyć faraonowi. Byli oni dobrze żywieni, dbano o ich higienę oraz zdrowie. Dla uczestniczących w tych budowach sama bliskość grobowca króla dawała poczucie wyróżnienia i możliwość uzyskania jego wstawiennictwa oraz wyblągania łask w zaświatach. Także sposób budowy piramid był prostszy, niż wielu się początkowo wydawało⁶.

Monumentalność, wyjątkowość starożytnego Egiptu odciska swe piętno na każdym dniu podróży bohaterów powieści Christie w sposób znaczący, niekiedy nawet potęgując grozę:

⁵ *Eadem, Śmierć na Nilu*, s. 89-90.

⁶ Zob. np. A. Ćwiek, *Jak budowano piramidy*, Poznań 2001.

- To jest chyba Amon. A ten drugi to Ramzes. Dlaczego ci się nie podobają? Wyglądają przecież imponująco!
- Trochę aż za imponująco! Jest w nich coś niesamowitego! Wyjdźmy lepiej na słońce⁷.

Specyfika pracy archeologa-egiptologa swą systematycznością i metodycznością fascynowała i zachwyca nadal. Uległ jej urokowi Zygmunt Freud, uległ także Herkules Poirot:

Pewnego razu uczestniczyłem służbowo w wyprawie archeologicznej i nauczyłem się tam jednej rzeczy. Jeśli się coś wyłoni z ziemi podczas prowadzonych wykopalisk, to bardzo starannie czyści się teren wokół tej rzeczy. Wybiera się zbędną ziemię, oskrobuje tu i ówdzie przedmiot ten nożem, aż oczyszczony z zewnętrznej warstwy, ukaże się w całej krasie, gotowy do opisu i fotografii⁸.

Christie знаła więc doskonale tajniki pracy archeologa polowego. Zdobyła tę wiedzę, podróżując z mężem archeologiem i uczestnicząc w kampaniach wykopaliskowych na Bliskim Wschodzie. Z jednej strony ta praca fascynowała pisarkę, z drugiej jednak jej monotoność i potrzeba drobiazgowych studiów wydawały się czasami ją nużyć:

Szczególnie zachwycałam się Epidauros, lecz właśnie tam po raz pierwszy zetknęłam się z prawdziwą naturą pracy archeologa. Dzień był prześliczny, wspięłam się więc na sam szczyt amfiteatru i rozkoszowałam słońcem. Max został w muzeum, studiował jakąś inskrypcję. Czas płynął, a on nie przychodził. Wreszcie się zniercierpliwiał i pomaszerowała na dół, do muzeum. Wciąż leżał plackiem na podłodze, z lubością wpatrując się w niezrozumiałe znaczki.

- Ciągle czytasz to coś? – zapytałam.
- Tak. Niezwykła rzecz, bardzo wyjątkowa. Popatrz tutaj... Wytlumaczę ci, chcesz?
- Raczej nie – ucięłam stanowczo. – Na dworze jest bosko, takie cudowne słońce.
- Na pewno – mruknął z roztargnieniem.
- Nie pogniewasz się, jak tam wróć?
- Nie, skąd. – Wyglądał na zdziwionego. – Tylko myślałem, że cię zainteresuje ten napis.
- Chyba nie aż tak. – Znów powędrowałam na szczyt amfiteatru. Max dołączył do mnie po godzinie, promieniejąc ze szczęścia. Odcyfrował jakiś szczególnie niejasny fragment: nic nie mogło mu sprawić większej przyjemności⁹.

Taka fascynacja szczegółem i odkrywaniem była też jedną z najważniejszych cech Poirota. Zresztą Agatha, która nie dała się porwać pasji męża w opisanym powyżej momencie, uległa jednak innemu starożytnemu – tym razem egipskiemu – dokumentowi. Zafrapował ją tak bardzo, iż oparła na nim całą fabułę kolejnej swej książki, a mianowicie

⁷ A. Christie, *Śmierć na Nilu*, s. 120.

⁸ *Ibidem*, s. 309.

⁹ *Eadem, Autobiografia*, t. 2, tł. M. Kornikowska, T. Lechowska, Warszawa 2004, s. 285-286.

powieści pod tytułem *Zakończeniem jest śmierć*. Kryminał ten powstał pod wpływem sugestii i lektur udostępionych autorce przez profesora Stephena R.K. Glanville'a, który to, jak sama Christie pisze na początku książki, podsunął jej „pomysł umieszczenia akcji powieści kryminalnej w starożytnym Egipcie”¹⁰. Pisanie tej książki sprawiło jej wielką przyjemność i bardzo podobała się jej literatura przedmiotu dostarczona przez przyjaciela profesora, który też nie unikał odpowiedzi na zadawane przez Christie liczne pytania. Glanville był brytyjskim egiptologiem wykształconym w Oxfordzie. Pracował dla Egyptian Government Service, był członkiem Egypt Exploration Society i prowadził wykopaliska w Tell el-Amarna, czyli stolicy faraona Amenhotepa IV zwanego Echnatonem – indywidualisty, poety i filozofa, który zrewolucjonizował na pewien czas religię egipską. Niektórzy uważają go nawet za tego, który wprowadził w Egipcie monoteizm. Jest to kwestia sporna, aczkolwiek bardzo ciekawa. Glanville wykładał egiptologię w Londynie i był doskonałym „źródłem” wiedzy o kraju faraonów.

Jako egiptolog studiujący od kilkunastu lat teksty staroegipskie z zachwytem przyglądam się temu, jak wiernie udało się Christie oddać specyfikę narracji egipskiej za pomocą stylu. Nie tylko przyjęła ona konwencję adresowania wypowiedzi do osoby ukochanej jako „siostry”/„brata”, co było egipskim zwyczajem, ale też dobór słów i środków wyrazu, tropów, a w konsekwencji forma wypowiedzi i sposób prowadzenia narracji upodabniają ją do staroegipskiej.

Przenieśmy się zatem na kilka chwil do starożytnego Egiptu... pełnego tajemnic i zagadek... Autorka w krótkim wstępie podaje umiejscowienie akcji powieści. Są to Teby położone na zachodnim brzegu Nilu w Egipcie około 2000 roku przed naszą erą. Wybór miejsca i czasu, według pisarki, był przypadkowy¹¹, niemniej jednak, jak sama pisze w dalszej części przedmowy, zainspirowało ją kilka listów z czasów XI dynastii odkrytych przez amerykańskich archeologów z Metropolitan Museum z Nowego Jorku, a przełożonych z hieroglifów przez Battiscombe'a Gunna. Christie poczyniła też uwagi na temat dziedziczenia urzędu kapłana *ka*¹², porównując je do średniowiecznego dziedziczenia fundacji kościelnej, oraz napisała kilka zdań na temat specyfiki kalendarza rolniczego Egipcjan. Właściwie każdy szczegół powieści mieści się w egipskich realiach. Udało się Agacie wczuć doskonale w atmosferę kraju nad Nilem. Dobrała prawidłowe imiona bohaterów, wspominała znane bóstwa egipskie, a co najcenniejsze i wręcz nieprawdopodobne, zdołała uchwycić bardzo ulotną, aczkolwiek niesamowicie istotną dla religii egipskiej myśl przewodnią. Jest to tym większe osiągnięcie, że w powszechnej opinii oraz dla wielu egiptologów Egipt faraonów to kultura śmierci, kultura śmiercią

¹⁰ A. Christie, *Zakończeniem jest śmierć*, s. 5.

¹¹ *Ibidem*, s. 7-8.

¹² *Ka* to jeden z elementów duchowych człowieka. Według Egipcjan każdy człowiek, każde istnienie ludzkie składało się z trzech elementów duchowych: duszy *ba*, siły życiodajnej (esencji życia) *ka*, ducha świetlistego *ach* oraz imienia i ciała.

prześiąknięta na wskroś, bo z czymże nam się kojarzy ten kraj...? Przede wszystkim z piramidami, czyli grobowcami i mumiami spowitymi aurą tajemniczości i romantyzmu. Niemniej jednak Christie kazała jednemu ze swych bohaterów wypowiedzieć następujące słowa: „Jesteśmy dziwni, my Egipcjanie. Kochamy życie – a jednak bardzo wcześnie zaczynamy planować śmierć. Oto gdzie podziwia się bogactwo Egiptu: w piramidach, grobowcach, posagach pośmiertnych”¹³. Posagi pośmiertne to wyposażenie grobowca, które w przypadku Egipcjan z wyższych i średnich warstw społecznych było bardzo bogate. Działo się tak, ponieważ wierzono, iż życie w zaświatach jest swoistym powtórzeniem życia na ziemi. Każdy zmarły potrzebował więc sprzętów, które miały mu ten żywot ułatwić, oraz zabiegów konserwujących ciało, które uważane było za niezbędną „siedzibę” elementów duchowych osobowości. Jeśli ciało zostało zniszczone na ziemi, człowiek umierał w zaświatach drugą ostateczną, unicestwiającą na zawsze śmiercią.

Starożytni z kraju faraonów kochali, wielbili życie i to we wszelkich jego aspektach i ze wszystkimi jego posmakami¹⁴. Byli oni jednak także świadomi tego, iż to, co dobre i piękne, musi się łączyć z tym, co złe i brzydkie, że nie byłoby światła bez ciemności, a dobro nie byłoby widoczne bez mrocznych uczynków i sił. W ten właśnie sposób nawet stwórca Atum posiadał w sobie pełnię życia w jego kompletności i wszystkich aspektach. Nawet to przeświadczenie udało się królowej kryminałów zrozumieć. A może jest to tak żywa prawda ogólnoludzka, która stanowi o istocie człowieczeństwa i była prawdziwa zarówno tysiące lat temu, jak i w XX wieku w Wielkiej Brytanii? Agatha jako autorka wrażliwa na słowo, która – jak wspomniano wyżej – przed napisaniem powieści przestudiowała publikacje na temat Egiptu, musiała bardzo dobrze zrozumieć egipski sposób formułowania wypowiedzi i przekazywania przemyśleń. Ta umiejętność zadziwia i może być powodem jeszcze większego uznania dla twórczości Christie.

Pisarka pokazała też tło religijno-społeczne i nadchodzące przemiany religii egipskiej:

Sobek był za Sachmet, a Kait modli się zawsze do Mekshant. Kameni przysięga na Tota, co jest naturalne dla pisarza. Satipy jest za Horusem z głową sokoła, a także za naszym własnym Mereseerem. Jahmose mówi, że powinno się czcić Ptaha, ponieważ on wszystkim stworzył. Ja sama Kocham Izydę. A Henet jest za naszym lokalnym bogiem – Amonem. Powiada, że istnieją przepowiednie, że Amon będzie największym bogiem w całym Egipcie. Znosi mu więc ofiary już

¹³ A. Christie, *Zakończeniem jest śmierć*, s. 60.

¹⁴ J. Popielska-Grzybowska, „O królu! Obróć się! O królu! Krzycz! Krzycz! Dzień po dniu, noc w noc” – egipski zachwyty nad życiem, [w:] *Przez granice czasu. Księga jubileuszowa poświęcona Profesorowi Jerzemu Gąssowskiemu*, red. A. Buko, W. Duczko, J. Popielska-Grzybowska, B. Jurkiewicz, A. Stawiska, Pułtusk 2008, s. 373-379.

teraz, kiedy jeszcze jest małym bogiem. Jest też Ra, bóg Słońca i Ozyrys, przed którym ważne są serca zmarłych¹⁵.

Niektóre z imion bogów nie są poświadczone w egipskich źródłach, ale większość to postaci dobrze znane, takie jak Horus, Ra – bóg słońca, Amon, który rzeczywiście mniej więcej pięćset lat później, w okresie Nowego Państwa (ok. 1539-1076 p.n.e.)¹⁶, stanie się bogiem państwowym, oraz Ozyrys, w kontekście którego wspomniany jest sąd zmarłych – na jednej szali wagi kładziono serce zmarłego, a na drugiej pióro bogini prawdy Maat. Jeśli zmarły grzeszył, jego serce było ciężkie i przeważało szalę wagi, w konsekwencji czego pożerała go Wielka Pożeraczka – potwór o głowie krokodyla, tułowiu lwa, z zadem hipopotama. Owo pożarcie unicestwiała zarówno jego samego w zaświatach, jak i pamięć o nim na ziemi, między ludźmi. Był to kolejny przykład drugiej, ostatecznej śmierci. Christie, wspominając ważenie serc przed Ozyrysem, wiedziała też zatem o sędziach zmarłych.

Podobnie rzecz się ma z zamieszczonymi w kryminale pieśniami miłosnymi. Tak oto – nieco filuternie – brzmiała jedna z oryginalnych staroegipskich pieśni w znanym tłumaczeniu Tadeusza Andrzejewskiego:

Włosy z boku rozwichrzyłam,
gdy na schadzkę z tobą biegłam.
Rozrzuciłam swą fryzurę,
kiedy suknię zdejmowałam.
Takie świetne uczesanie
zawsze muszę popsuć sobie¹⁷.

Podobny styl, choć nieco bardziej podniosły, charakteryzuje pieśń śpiewaną przez zalotnika Reniseneb – głównej bohaterki powieści, pisarza Kameni:

– Pójdę do Memfis – śpiewał Kameni – pójdę do Ptaha, Pana Prawdy. Powiem Ptahowi, „Daj mi dziś w nocy mą siostrę”. Strumień jest winem, Ptah – sitowiem, Sechmet – lotosem, Earit – pączkiem, Nefretete – kwiatem. Powiem Ptahowi, „daj mi mą siostrę dziś w nocy”. Świt przedziera się przez jej piękność. Memfis jest naczyniem pełnym jabłek miłości przed jej jasnym obliczem...
[...]
– Jej ramiona pełne są konarów persei, jej włosy ciężkie są od pomady. Jest jak Księżniczka Pana Dwóch Łądów¹⁸.

Następnym bardzo ciekawym wątkiem egipskim w omawianym kryminale są przywołane przez autorkę listy do zmarłych. Był to bardzo szczególny gatunek piśmiennic-

¹⁵ A. Christie, *Zakończeniem jest śmierć*, s. 61.

¹⁶ Daty przybliżone podane za: T. Schneider, *Lexikon der Pharaonen*, München 1996, s. 496-497.

¹⁷ T. Andrzejewski, *Pieśni rozweselające serce*, Warszawa 1963, s. 145-146.

¹⁸ A. Christie, *Zakończeniem jest śmierć*, s. 64.

stwa egipskiego¹⁹. Wydawać by się mogło, że chodzi o listy, w których bliscy ubolewają nad stratą kochanej osoby – nic bardziej błędnego! Egipcjanie wierzyli, że by zmarły mógł żyć w zaświatach, jego ciało musi zostać zachowane, a pamięć o nim przetrwać na ziemi, jego imię zaś musi być wymawiane. Dlatego też tak bardzo dbano o konserwowanie ciała po śmierci, stąd mumifikacja. Ponadto dusza po tamtej stronie musi jeść, zatem wracała ona do grobowca, gdzie rodzina zmarłego pozostawiała żywność w postaci ofiar. Na wypadek gdyby jednak krewni zawiedli lub wymarli, zapisywano dwie listy ofiar na ścianach. Właściciel grobowca mógł zatem przybyć z zaświatów, odczytać listę niezbędnych mu produktów, a one zaczynały istnieć za sprawą wypowiedzianych słów. Egipcjanie wierzyli w performatywną moc wypowiedzi. W praktykach religijnych, szczególnie związanych z kultem królewskim, słowa zapisane, a potem wypowiedziane miały moc stwórczą²⁰.

Interesujące jest również to, iż polskie tłumaczenie pieśni miłosnej z Memfis (stolicy Egiptu w okresie Starego Państwa, tj. ok. 2740-2180 p.n.e.) napisanej przez Christie zawiera dużo wyrazów zaczynających się na literę „p”. Prawdopodobnie jest to jedynie zbieg okoliczności, ale bardzo dobrze wpisuje się on w stylistykę staroegipską. Takie zabiegi swoistej instrumentacji głoskowej Egipcjanie stosowali z uwielbieniem w tekstach religijnych, w literaturze i w poezji. Niemniej jednak trudno nam, współczesnym badaczom, dobrze przestudiować tego typu formowanie wypowiedzi przez Egipcjan, ponieważ we wszystkich fazach rozwoju języka egipskiego zapisywano tylko szkielet spółgłoskowy. Nie posiadamy zatem prawie żadnej wiedzy na temat egipskich samogłosek, poza tą wynikającą z analizy języków z grupy językowej, do której należał staroegipski, oraz uzyskaną na podstawie studiów nad językiem koptyjskim, który jest kodyfikacją języka egipskiego za pomocą znaków alfabetu greckiego uzupełnionego o kilka znaków, których ten alfabet nie posiadał, a które były niezbędne do zapisu głosek charakterystycznych dla języka egipskiego.

Wracając więc do tematu listów do zmarłych, były to listy pisane nie po to, by wspominać zmarłego, czy też płakać nad jego utratą, ale po to, aby zawrzeć swoisty kontrakt lub posunąć się do osobliwego szantażu. Jeśli coś złego działo się komuś z członków rodziny zmarłego, na przykład jego dzieciom, żona lub mąż pisali do swojej połowicy, informując, że skoro zło się dzieje na ziemi, a on/ona, mając takie możliwości w zaświatach, nic nie robi, to rodzina przestanie składać jemu/jej ofiary. Możemy tylko mieć nadzieję, że taki szantaż był skuteczny... Również w dyskutowanym kryminale rodzina, za radą kapłana, pisze list do zmarłej matki głównej bohaterki i prawowitej

¹⁹ J. Popielska-Grzybowska, *Listy do zmarłych*, [w:] M. Dolińska, P. Laskowski, T. Markiewicz, J. Lipińska, J. Popielska-Grzybowska, *Tajemnice papirusów*, Wrocław 2005, s. 78-81.

²⁰ J. Popielska-Grzybowska, *Religious Reality Creation through Language in the Old Kingdom Religious Texts*, [w:] *Abusir and Saqqara in the Year 2010*, ed. M. Bárta, F. Coppens, J. Krejčí, Prague 2012, s. 680-693; bibliografia całościowa na s. 823-904.

żony jej ojca – najdostojniejszej Ashayet. Początek tego listu doskonale oddaje tamte, pisane tysiące lat temu:

Do Najdostojniejszego Ducha Ashayet. Od twego brata i męża. Czy siostra zapomniała o swoim bracie? Czy najdostojniejsza Ashayet wie, że duch złego żywota zagraża jej dzieciom? Już Sobek, jej syn, odszedł do Ozyrysa za sprawą trucizny.

Traktowałem cię za życia z wszelkim szacunkiem. Dawałem ci klejnoty i suknie, olejki i perfumy dla twego ciała. Razem spożywaliśmy smaczne potrawy, siedząc w pokoju i przyjaźni przy nakrytych dla nas stołach. Gdy byłaś chora, zapewniłem ci najlepszego lekarza²¹.

Jednakże formuła „szantażu” nie wydała się autorce odpowiednia albo też Christie nie była jej do końca świadoma na podstawie literatury, do której miała dostęp. Pisarka skończyła więc list przeprosinami i prośbami męża, który wiele lat po śmierci małżonki wziął sobie konkubinę:

O, wspaniała Ashayet, jeśli gniewasz się na twego brata Imhotepa za to, że posłuchał podłych perswazji tej kobiety i straszył, że uczyni niesprawiedliwość twoim dzieciom, tedy zważ, że nie on sam jeden cierpi, ale także one. Dla dobra dzieci przebac bratu Imhotepowi, cokolwiek uczynił...²²

Typowo egipska forma pisania listów do zmarłych wykraczała prawdopodobnie poza ramy współczesnej etyki i szacunku okazywanego zmarłym lub – co jeszcze bardziej prawdopodobne – nawet nie przysłała Christie do głowy.

Na podstawie książki *Śmierć na Nilu* powstało kilka filmów z różnymi odtwórcami roli Herkulesa Poirota, natomiast – o ile mi wiadomo – nie nakręcono filmu opartego na kryminale, którego fabuła toczy się w starożytnym Egipcie. Czyżby egipskie realia nie przyciągnęły uwagi ani reżyserów, ani scenarzystów?

Wyjątkowo sportretowany jest też w książce *Zakończeniem jest śmierć* zabójca. Jego osobowość myli i zaskakuje, co oczywiście było znanym zabiegiem psychologicznym królowej kryminału. Jednak jak mówi Hori: „Nikt nie zna drugiego człowieka, Reniseneb. Pozwól, że jeszcze raz ci to powiem”²³. Nikt też tak naprawdę nie znał Jahmosego, który wydawał się najgodniejszym zaufania ze wszystkich i najspokojniejszym z całej rodziny: „Zawsze bardzo lubiła [Reniseneb – przyp. J.P.G.] swego brata Jahmosego. Był delikatny i czuły dla niej i miał łagodne, miłe usposobienie”²⁴. Skrywane jednak przez lata uczucia i upokorzenia przybrały formę tajonego okrucieństwa, a w rezultacie doprowadziły do serii okrutnych morderstw:

²¹ A. Christie, *Zakończeniem jest śmierć*, s. 152.

²² *Ibidem*, s. 153.

²³ *Ibidem*, s. 166.

²⁴ *Ibidem*, s. 15.

To nie był Jahmose, jakiego znała – łagodny, dobry brat. Jego oczy płonęły, szybko przesuwał językiem po wyschniętych wargach. Ręce trzymał przed sobą, lekko zgięte palce wyglądały jak szpony.

Patrzył na nią i było to spojrzenie łatwe do odgadnięcia. Było to spojrzenie człowieka, który zabił i zabije znowu. Na jego twarzy malowało się okrucieństwo, złe zadowolenie.

Jahmose... to Jahmose był bezlitosnym wrogiem! Za maską łagodności, dobroci, kryło się właśnie to!²⁵

Tak naprawdę wielu bohaterów omawianej powieści Christie okazało się kimś zupełnie innym, niż na początku się wydawali. Dlatego też te portrety psychologiczne są bardzo frapujące.

Czy takie właśnie intryki miały miejsce nad Nilem kilka tysięcy lat temu? Przecież wszędzie i niezależnie od czasów natura ludzka bywa zaskakującym połączeniem cech dobrych i złych, z czego zdawali sobie sprawę, jak zostało opisane powyżej, także starożytni. Ważne więc jest to, które z ludzkich skłonności przeważą w momentach życiowych prób. A starożytni Egipcjanie nie należeli do okrutnych.

Reasumując, należy przyznać, iż pisarka korzystała w sposób wyjątkowo przemyślany z zasobów własnej wiedzy archeologicznej zdobywanej pod wpływem pasji oraz z doświadczeń zyskanych na terenie wykopalisk, gdzie przebywała wraz z mężem, i w środowisku jego znajomych archeologów, w tym także egiptologów. Korzystała, by stworzyć frapujące tło historyczno-sytuacyjne swoich książek. Niemniej jednak... cóż, niełatwy był los żony archeologa i to do tego brytyjskiego archeologa! Kiedy pisarka rozchorowała się podczas wspólnej podróży, a Max musiał wracać do pracy wykopaliskowej i z poczucia obowiązku oraz pod wpływem namów żony wyjechał, zostawiając ją pod opieką lekarza:

Jedyną osobą do głębi wstrząśniętą taką decyzją był grecki lekarz. Wzywając niebiosą na świadka, wybuchnął potokami żarliwej francuszczyzny.

– Ach, ci Anglicy, jeden wart drugiego! Wielu ich znałem, o, bardzo wielu... Wszyscy tacy sami. Poświęcają się pracy, poświęcają się obowiązkom. Co tam praca, co tam obowiązek w porównaniu z drugim człowiekiem! Żona też człowiek, prawda? Żona jest chora, człowiek jest chory i tylko to się liczy!

[...]

Obowiązek? To nic w porównaniu z uczuciem. Ale tacy już są ci Anglicy. Ach cóż to za chłód, cóż za *froidueur*. Jaka to potworność być żoną Anglika! Nie życzyłybym tego żadnej kobiecie, o nie, nigdy!²⁶

Cóż, archeologia brytyjska bywała wymagającą damą...

²⁵ *Ibidem*, s. 229.

²⁶ A. Christie, *Autobiografia*, s. 289.

OLD EGYPTIAN MOTIFS IN AGATHA CHRISTIE'S FICTION

Summary

The author of the paper shows what ancient Egyptian motifs Agatha Christie used in her detective stories. Moreover, she explains what means of expression and plot devices the mistress of crime stories used to create the historical background of her novels. Agatha Christie mentions her fascination with the work of archaeologists in her autobiography. Her passion for archaeology was caused, most probably, by the fact that her second husband, Max Mallowan, was a worldwide known archaeologist, who conducted excavations in the Near East. Thus, in many of her novels there are references to ancient times and ancient monuments. Moreover, the plot of one of Christie's novels, *Murder in Mesopotamia*, is set at the excavation site.

This article focuses predominantly upon two detective stories actions of which take place in Egypt: *Death on the Nile* in the 20th century, and *Death Comes as the End* in ancient Thebes. The latter is most interesting from the perspective of an Egyptologist, because Christie, inspired by a discovery of an ancient papyrus, managed to portray in an extraordinary way the atmosphere of an ancient plot as well as the "reality" of the common life and customs in the country on the Nile thousands years B.C. The author of the paper discusses these motifs showing how close to the historical and archaeological truth they are.